

Kochani Boryczowianie, Drodzy Kresowiacy, Szanowni Organizatorzy XXVII Zjazdu „Samych Swoich” z Boryczówki!

Z całego serca dziękuję Wojtkowi Seredyńskiemu, Grzegorzowi Książkowi, Ani Mularczyk, Jadzi Wejkszni, Ani Janiszewskiej oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tego wyjątkowego spotkania.

To naprawdę nie było łatwe zadanie. Szczerze mówiąc, obawiałam się, czy trud włożony przez organizatorów zaowocuje sukcesem. Ale... udało się!

Okres pandemii, który spowodował trzyletnią przerwę w naszej tradycji spotkań, sprawił, że musieliśmy się na nowo zorganizować, zachowując przy tym formułę zaproponowaną przez pomysłodawców zjazdów. Kochani, zrealizowaliście wszystkie elementy programu: było powitalne spotkanie i rozmowy o dalszej działalności Stowarzyszenia, była msza za Boryczowian – zarówno tych, którzy są z nami, jak i tych, którzy już odeszli – oraz za ich rodziny. Towarzyszył jej chór, a nasza wspaniała *Dumka* poruszyła serca tak mocno, że niejednemu popłynęły łzy.

Była też wytworna i pysznie przygotowana biesiada, z ciastami własnoręcznie upieczonymi przez uczestniczki spotkania, chlebem własnej roboty pana Grzesia, jego smalcem i małosolnymi ogórkami. A ten piękny tort z okazji XXX-lecia Stowarzyszenia „Boryczówka”! I co najważniejsze – te niekończące się rozmowy!

Wzruszające wspomnienia byłych mieszkańców Boryczówki – choć na tym spotkaniu reprezentowały ich tylko trzy osoby – przeplatały się z rozmowami kolejnych pokoleń, urodzonych już tu, na ziemiach zachodnich. Mnie osobiście bardzo spodobała się nowa formuła prezentacji uczestników spotkania: *Z jakiego rodu jesteś?* Z każdej strony sali dochodziły głosy: *"A moja mama, mój tato, moi dziadkowie mieszkali na Szwabówce, na Drugim Końcu, koło Młyna..."* W tym roku dodatkowo tańczyliśmy i śpiewaliśmy „boryczowskie przeboje” przy dźwiękach orkiestry.

Pierwszym spotkaniem Boryczowian - niektórzy z nas widzieli się wtedy po raz pierwszy od ponad 50 lat - towarzyszyły łzy wzruszenia, wielka radość i niezwykła magia. Dziś tę magię Boryczówki będą pielęgnować już kolejne pokolenia. Patrząc na grupę prawie 120 osób, które spotkały się w sobotę Wądrożu, i po rozmowach z młodymi ludźmi, zadającymi mi wiele pytań o naszą Boryczówkę, jestem pewna, że tradycja spotkań będzie kontynuowana jeszcze przez długie lata. Wierzę, że młodzi, inteligentni potomkowie Samych Swoich intensywniej wykorzystają do tego celu Internet, co pozwoli jeszcze skuteczniej pielęgnować pamięć i wiedzę o naszych bliskich z tamtych stron.

Kłaniam się nisko i serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników XXVII Spotkania „Samych Swoich”.

Dziękuję, że kolejny raz mogliśmy być razem.

Krystyna Krupa

z rodu Sierocińskich